Rok XII. Nr. 303 (3548) Wilno, Poniedziałek 4 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włosi rozpoczęli ofenzywę na wszystkich frontach

Gen. de Bono chce wkroczyć dziś do Makalle

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

RZYM, (Pat). Ogłoszono tu komunikat urzędowy o rozpoczęciu dziś o godzinie 6 rano ofenzywy wojsk włoskich na wszystkich frontach. Na froncie północnym kolumny wojsk włoskich posuwają się w kierunku Wolo i Makalle. Na froncie południowym w prowicji Ogaden poszczególne oddziały rozwijają żywą działalność, lotnicy zaś włoscy prowadzą ożywioną akcję wywiadowczą.

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości otrzymanych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich.

Według wiadomości z urzędowych źródeł abisyńskich, wojska abisyńskie

NA FRONCIE WSCHODNIM

rozwinęły ożywioną działalność. W okolicach Imini i Danakil wojska abisyńskie zaatakowały Włochów, którzy ponieśli dotkliwe straty.

Do Rzymu nadeszły z Asmary następujące szczegóły o sytuacji

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM

Ofenzywę podjęto w chwili, gdy wszystkie przygotowania zostały ukończone. Celem akcji jest Makalle. Spowodu znacznych trudności terenowych, wojska włoskie muszą posuwać się powoli, podobnie jak przy marszu na Aduę. Z płaskowzgórza Entiscio oraz z wyżyny Edaga Hamus ruszyły oddziały gen. Santini, złożone z piechoty, bersaljerów i czarnych koszul, jak również batalonów tubylczych gen. Biroli. Wraz z niemi maszerują wojownicy rasa Gugsy, którym pilno jest powrócić do Makalle. Równocześnie z niziny wschodniej ruszyła specjalna kolumna, złożona wyłącznie ze szczepów danakilskich, przybyłych przeważnie z tamtej strony granicy. Kolumna ta, na której czele stoi płk. Lorenzini, została w ostatnich dniach skoncentrowana na słonych nizinach danakilskich, w okolicach Afas Dogo, na zachód od Cululi. Szczepy danakilskie, które nigdy nie uznawały władzy negusa i które pałają nienawiścią do szczepów ambaryjskich, przybyły na wielbłądach wraz z rodzinami.

Według źródeł francuskich szczegóły ofenzywy włoskiej przedstawiają się następująci:

Armja włoska, pod dowództwem gen. de Bono, która dziś o świcie podjęła ofenzywę, składa się z czterech wielkich kolumn, a nie, jak pierwotnie donoszono z trzech. W skład jej wchodzą trzy korpusy włoskie, dwie dywizje czarnych koszul oraz kolumna w liczbie około 20 tys. ludzi, sformowana przez bojowników plemion danakilskich. Razem w ofenzywie bierze udział około 120 tys. ludzi, do czego dochodzą wszystkie eskadry samolotów, będące w dyspozycji gen. de Bono, łącznie z eskadrą hr. Ciano i eskadrą, w której pełnią służbę synowie Mussoliniego. W pierwszej linji Włosi rozporządzają 450 armatami i 3.000 karabinów maszynowych. Na czele poszczególnych kolumn stoją generałowie: Fariotti, Santini Biroli i Maravigna. Poważnym sukcesem włoskim jest utworzenie czwartej kolumny ze szczepów danakilskich. Żołnierze ci zostali zrekrutowani przez oficerów włoskich, już na terenach okupowanych. W oddziałach tych oficerami są włosi, a podoficerami — włoscy askarysi. Zwerbowanie tubylców jest poważnym sukcesem Włoch ze względu na to, że pustynia Danakil, w której oddziały te operują, posiada klimat zabójczy, słusznie noszące nazwę „przedsionka piekła" Cały front ofenzywy rozciąga się na przestrzeni 160 klm.

Według ostatnich informacyj, oddziały generałów Biroli i Maravigna posuwają się naprzód, nie napotykając poważniejszego oporu.

Gen. de Bono zamierza podobno dziś wkroczyć do Makalle.

WŁOSI TERORYZUJĄ LUDNOŚĆ.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Rząd abisyński zaprzecza wiadomościom, podanym przez korespondentów włoskich z Adigrat, że wojska włoskie dokonują pokojowej penetracji wgłąb kraju. Przeciwnie, wojska te używają bomb i uciekają się do stosowania teroru względem ludności cywilnej.

OFIARNOŚĆ KUPCÓW MUZUŁMAŃSKICH.

W Addis Abebie kupcy muzułmańscy wręczyli rządowi abisyńskiemu sumę 600 tysięcy franków w srebrze oraz wielką ilość zwierząt pociągowych i wszelkiego rodzaju towarów, podkreślając jednocześnie swą lojalność wobec cesarza. Niektórzy z kupców złożyli w darze cesarzowi całe swoje majątki.

Były minister abisyński w Paryżu Tekle Hawariate w drodze powrotnej do Addis Abeby udzielił wywiadu korespondentowi prasy zagranicznej w Diredaua. Tekle Hawariate oświadczył, iż wbrew pogłoskom, jakie ukazały się w prasie, nie będzie dowodził artylerją abisyńską. Hawariate dodał, iż — zdaniem jego — konflikt włosko—abisyński będzie mógł być załatwiony dopiero wtedy, kiedy Włosi opuszczą terytorjum Abisynji.

W piątą rocznicę koronacji negusa

ADDIS ABEBA. (Pat.) Piąta rocznica koronacji negusa dała ludności okazję do zamanifestowania swej lojalności wobec cesarza i jego rodziny. Zwykle obchody rocznicy koronacji miały charaker niezwykle okazały, lecz w tym roku święto to było obchodzone skromnie. Cesarz i cesarzowa oraz ich młodszy syn przybyli samochodem do bazyliki św. Jerzego, patrona Abisynji, celem wysłuchania mszy, odprawionej przez głowę kościoła koptyjskiego Abuna. W czasie nabożeństwa rodzina cesarska siedziała na tronie złoconym, wzniesionym przed głównym ołtarzem.

Dokoła świątyni zgromadziły się liczne tłumy ludności. Porządek utrzymywały szeregi żołnierzy oraz oddziały skautów, wyszkolonych po europejsku. Wśród tłumów znajdowali się liczni wojownicy, uzbrojeni w karabiny i lance oraz tarcze, mając na głowach czapki z lwich skór. Gdy poczęto bić w dzwony, tłum witał okrzykami rodzinę cesarską.

SPRAWY RODZINNE GUGSY. W AFRYCE.

ASMARA, (PAT). — Ras Gugsa dowiedział się, że jego pałac w Makale został doszczętnie ograbiony.

Jednocześnie oczekuje on wieści od swej drugiej żony która spodziewa się w tych dniach dziecka. Wobec tych wieści — jak donoszą — ras Gugsa pragnie aby wojska włoskie jaknajszybciej wkroczyły do Makalle.

Stan zdrowia premjera Wang-Czin-Weia poprawia się

NANKIN, (Pat). Stan rannego podczas zamachu premjera Wang Czin Wei'a, poprawia się w dalszym ciągu.

SPRAWCAMI ZAMACHU KOMUNIŚCI.

NANKIN. (Pat.) Śledztwo, podjęte po zamachu na premjera chińskiego, wydobyło na jaw szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących machinacji Trzeciej Międzynarodówki. Udało się mianowicie wykryć szeroko rozgałęzioną organizację, której celem było zamordowanie marszałka Czang-Kai-Szeka. Ponieważ dzięki czujności otoczenia marszałka i braku odpowiedniej okazji, planów tych nie można było przeprowadzić, obrano jako drugą ofiarę premjera Wang-Czin-Wei.

Wspomniana organizacja miała szeroko rozgałęzione stosunki w kołach Koumintangu i we wszystkich niemal ministerstwach. Przy rozbudowie organizacji była niezwykle czynna jedyna dobrze znana w Nankinie dzienikarka chińska, która przedtem studjowała w Moskwie. Podawała się ona za gorącą zwolenniczkę Kuomintangu i zdołała pozyskać zaufanie szeregu wybitnych osobistości. Mąż jej pracował w centrali Kuomintangu. W czasie przeprowadzonej rewizji domowej znaleziono wiele listów, pochodzących z Moskwy.

Węgierski min. oświaty w Polsce

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 23 pociągiem pośpiesznym z Budapesztu przybył do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego węgierski minister oświaty dr. Balindt Homan w towarzystwie podsekretarza stanu węgierskiego ministerstwa oświaty p. Kolomana Szily, radcy legacyjnego bar. Ludwika Vilani oraz radcy węgierskiego ministerstwa oświaty p. Mikołaja Tarbocza.

Na dworcu głównym w Warszawie gości węgierskich witali: kierownik ministerstwa W. R. i O. P. prof. Konstanty Chyliński, podsekretarz stanu Min. WR i OP ks. prof. Żongołłowicz, poseł węgierski w Warszawie de Hory z członkami poselstwa, kurator warszawskiego Okręgu Szkolnego Ignacy Pytlakowski, dyrektorzy Min. WR i OP pp.: Kawałkowski, dr. Mendys, Firewicz i Lipka. Ministerstwo Spr. Zagranicznych reprezentował naczelnik Kobylański. Pozatem na powitanie ministra węgierskiego stawili się licznie członkowie t—wa polsko węgierskiego oraz kolonji węgierskiej w Warszawie.

Wysiadającego z pociągu min. Homana zebrani powitali okrzykami „niech żyje".

Po krótkiem cercle min. Homan odjechał do przygotowanych apartamentów w hotelu „Europejskim".

Min. Homan wraz z towarzyszącemi mu osobami opuścił dziś rano Budapeszt, gdzie na dworcu żegnali go poseł R. P. w Budapeszcie Łebkowski, sekretarz poselstwa Mycielski oraz szereg wyższych urzędników Ministerstwa Oświaty.

Od granicy polskiej do Warszawy towarzyszył p. min. Homanowi delegat Min. W. R. i O. P. radca Zdrojewski.

Niemcy pragną współpracy pokojowej z Francją

Przemówienie Goeringa

BERLIN. (Pat). Na zebraniu robotniczem w Saarbruecken premjer Goering wygłosił dłuższe przemówienie w którem, po poruszeniu zagadnienia Kłajpedy i porównania go z zagadnieniami Saary, zwrócił się pod adresem Francji z następującemi słowami:

„Nie żądamy od Francji nic innego, jak tylko pokoju. Oby Francja wreszcie wyzwoliła się od owego szalonego przywidzenia, jakobyśmy czyhali tylko na to, aby móc ją pewnego dnia napaść. Zawarliśmy znajomość ze sobą w czasie wielkiego zmagania się narodów i odnosimy się wzajemnie z szacunkiem dla siebie. Nie musimy już mierzyć naszych sił w walce. Chcielibyśmy natomiast, aby spór nasz został rozstrzygnięty w pracy pokojowej. Jestem przekonany, że tak samo, jak naród niemiecki życzy sobie pokoju, tak i naród francuski niczego innego nie pragnie".

Pociąg wjechał na samochód

CZTERY OSOBY ZABITE.

TARNOWSKIE GÓRY. (Pat.) Dn. 2 b. m. wieczorem na szlaku kolejowym Stary Trzebin pow. lublinieckiego najechał pociąg osobowy na przejściu niestrzeżonem na samochód ciężarowy, który został kompletnie zniszczony.

W wypadku cztery osoby poniosły śmierć, trzy są ciężko ranne i jedna lżej. Rannych przewieziono pociągiem ratunkowym do szpitala w Tarnowskich Górach. Winę wypadku ponosi szofer.

„Liga Narod. wysłuchała obie strony"

Oświadczenie min. Samuela Hoare

LONDYN, (Pat). Sir Samuel Hoare wylądował dziś w południe na lotnisku w Hendon pod Londynem. Zapytany o swe wrażenia z Genewy, brytyjski minister spraw zagranicznych oświadczył:

„Dokonane prace były bardzo owocne i moja podróż się rzeczywiście opłaciła. Naprawdę godnem podziwu było, że wszystkie państwa tak solidarnie zajęły stanowisko na korzyść polityki, którą zastosowano".

Na temat swej rozmowy z bar. Aloisi min. Hoare zauważył:

„Nie chcę być ani zbyt pesymistyczny, ani zbyt optymistyczny. Pragnę jednak podkreślić, że dobrze jest wysłuchać obie strony. Liga umożliwia dokonanie tego."

Dotychczasowe wyniki plebiscytu w Grecji

ATENY, (Pat). Dotychczasowe rezultaty przeprowadzonego dzisiaj plebiscytu przedstawiają się jak następuje:

W Atenach (z 46 komisyj wyborczych na ogólną liczbę 84) głosowao 44 tys., z czego za monarchją oddano 42.700 głosów.

W Pireusie na 6.811 głosujących 6.400 głosowało za monarchją, a 211 za republiką.

W pow. ateńskim na 16.629 głosów za monarchją oddano 16.245 za republiką 126.

W wielu miejscowościach prowincjonalnych wszystkie bez wyjątku głosy padły za monarchją. Z dotychczasowych rezultatów głosowania, wynika, że około 95 procent głosowało za monarchją.

Premjer Kondylis oświadczył, że osiągnięte rezultaty przekraczają najśmielsze oczekiwania.

ARESZTOWANIA OPOZYCJONISTÓW.

ATENY. (Pat.) Na dwa dni przed plebiscytem rząd przeprowadził masowe aresztowania opozycjonistów, wobec czego większość pozostałych wstrzymała się od głosowania. Po ulicach krążą silne patrole konne. Nastrój jest trwożliwy. Ruch niewielki. Naogół panuje spokój, przerywany wiwatowemi strzałami rewolwerowemi monarchistów, na znak zwycięstwa.

Po dwóch prawie latach śledztwa

Dziś afera Stawiskiego przed sądem przysięgłych

W rozprawie uczestnicy 51 adwokatów i 270 świadków



Stawiski.

Dziś, 4 listopada rozpocznie się w Paryżu przed sadem przysięgłych rozprawą w słynnej **aferze Stawiskiego.**

Afera ta w historji 3-ej republiki przybrała znacznie większe rozmiary od znanego procesu paramskiego. Obecna rozprawa odbędzie się jednak w zmienionej już atmosferze, gdyż w ciągu 2 lat osłabły znacznie namiętności, które sprawa du stawiskjady doprowadziły do dymisji rządu Chautemps, do tragicznych wypadków lutowych oraz do upadku rządu Daladier. Wielu działaczy politycznych, zamieszanych w aferę Stawiskiego zdołało się już zrehabilitować, np. minister RENE RENOULT został uwolniony od winy przez sąd przysięgłych i ponownie wybrany senatorem, minister BONNET zajął stanowisko w rządzie Lavala jako minister handlu, wreszcie b. premjer CHAUTEMPS zdołał uzyskać mandat senatorski i ponewaie odgrywa rolę w życiu publicznem. O wielu innych osobistościach, zamieszanych w aferę Stawiskiego, dawno już zapomniano.

Obecnie przed sadem przysięgłych stanie 21 oskarżonych. Główny oskarżony w procesie Aleksander Sawiski zginął, jak wiadomo, od kuli rewolwerowej w jednej z will Chamonix.

SPRAWA STAWISKIEGO ROZPOCZĘŁA SIĘ DN. 24 GRUDNIA 1933 R. Wówczas agencja Havasa zakomunikowała redakcjom krótką wiadomość z Bayonne, która na początku nie zwróciła na siebie najmniejszej uwagi. Wiadomość głosiła, że przekazana została prokuratorowi sprawa dyrektora lombardu miejskiego w Lyonie niejakiego Tissier, który został aresztowany i osadzony w więzieniu miejscowem. Wykryto znaczne nadużycia. Większość dzienników pominęła tę notatkę i dopiero w 2 dni później prasa zaczyna pisać o olbrzymich nadużyciach i wymienia głośne nazwiska osób, zamieszanych w aferze.

Nastąpiły sensacyjne aresztowania i interpelacje w w izbie deputowanych. Upadek rządu, przeniesienie dochodzeń z Bayonne do Paryża, wyznaczenie specjalnej komisji śledczej przez parlament i t. d. Wymieniona komisja parlamentarna przerwała swe prace, nie zdoławszy osiągnąć zamierzonych rezultatów. Materjały zebrane przez tę komisję zostały przekazane władzom sądowym, które ponownie rozpoczęły dochodzenie. Trwały one blisko 2 lata. Prasa czyniła gorzkie wyrzuty władzom śledczym, spowodu przewlekania sprawy. Składały się na to wyjątkowe okoliczności.

ROZPRAWA W SPECJALNIE PRZEROBIONEJ SALI.

Akt oskarżenia stanowi olbrzymi tom, którego odczytanie zajmie prawdopodobnie 2 posiedzenia sądu. Możliwe jest, że za zgodą stron, sąd odstąpi od tej procedury, niemniej trybunał przysięgłych będzie się musiał zapoznać z dokumentami sprawy, które obejmują 35.000 stron. Przesłuchiwanie świadków nastąpi prawdopodobnie dopiero po tygdniu od rozpoczęcia procesu.

Władze sądowe musiały dokonać specjalnych przeróbek w sali posiedzeń trybunału. Oskarżeni zajmą miejsca nietylko na ławach podsądnych, ale i na ławach, przeznaczonych dotychczas dla obrony. 51 adwokatów zajmie miejsca specjalnie dla nich przygotowane i przy stołach prasowych. Przed trybunałem przesunie się galerja 121 świadków oskarżenia i 150 świadków obrony.

OSARŻONYMI W PROCESIE są: b. burmistrz Bayonne dep. GARRAT, oskarżony o fałszerstwo, udział w oszustwach i sprzeniewierzenia, następnie redaktor dziennika „Volonte“ DUBARRY, oskarżony o puszczanie fałszywych bonów lombardu w Bayonnie, taksator lombardu COCHIN, oskarżony o udział w fałszerstwie, b. inspektor policji DIGOLIN, oskarżony o pośrednictwo w uzyskaniu przez Stawiskiego sum z lombardu w Bayonne pod zastawy biżuterji, b. taksator lombardu w Orleanie FARAULT, oskarżony o fałszowanie dokumentów, dyrektor lombardu w Bayonne TOSSIER, oskarżony o fałszywe sporządzenie bilansów i współudział w oszustwach.

Ponadto oskarżeni są o otrzymywanie skradzionych sum: dziennikarz AYNARD, pani ARLETTE STAWISKA, dziennikarz DARIUS, adwokat GUIBOUD-RIBAUD, redaktor dziennika „Rempart“ red. LEVY, funkcjonarjusz biurowy DEPARDON, adwokat i deputowany BONNORES, a o oszustwa, fałszerstwa i sprzeniewierzenia: B. GEN. BARDI DE HOURTON, adwokat GAULIER, b. dyrektor tow. ubezpieczeniowego GUEBIN, pomocnik Stawiskiego HAYOTTE, b. dyrektor lombardu w Orleanie DESBROSSE oraz urzędnik HATOT.

GENEZA STAWISKJADY.

Genezą stawiskjady były oszustwa, dokonane w Orleanie i Bayonne.

W r. 1928 przedstawiono Stawiskiego dyrektorowi lombardu w Orleanie Desbrosses. W krótkim przeciągu czasu Stawiski pod zastaw małowartościowej biżuterji uzyskał w lombardzie orleańskim sumę 3 miljonów franków. Biżuterja miała być sprzedana na licytacji. Stawiski, pragnąc ratować sytuację, namówił Desbross'a do wydania fałszywych bonów zakładu zastawniczego, które zdyskontował dyrektor t-wa ubezpeczeniowego Guebin. Na rynek rzucono ogółem 21 tysięcy bonów na sumę 40 miljonów fr. Główny dochód wyciągnął inicjator afery Stawiski, który za uzyskane pieniądze wykupił wspomnianą biżuterję. W tym czasie Stawiski zyskał sobie opinję bogatego przemysłowca oraz założył on szereg towarzystw przemysłowych, jak „Sima i Fonciere“.



Żona Stawiskiego.

Nadszedł jednak termin wykupienia również i sfałszowanych bonów. Stawiski postanowił wyzyskać swe stosunki z dep. Garrat, merem Bayonne i przewodniczącym tamtejszego lombardu miejskiego. Stawiski zaproponował Garratowi mianowanie dyrektorem tego lombardu Desbrosses'a. Nominacja nie uzyskała aprobaty prefekta i wówczas Stawiski podstawił osobę Tissler'a, który został dyrektorem zakładu zastawniczego w Bayonne, mając do pomocy dodanego mu przez Stawiskiego taksatora Cohena. Wystawiali oni fałszywe bony, przyczem Tissler podrobił podpisy członków zarządu. Z emisji fałszywych bonów osiągnięto sumę 250 miljonów fr. Stawiski ponadto ponowił operacje pod zastaw małowartościowej biżuterji i uzyskał w lombardzie w Bayonne 15 miljonów fr. Zdemaskowanie Tisslera i jego aresztowanie pociągnęło za sobą wykrycie całej afery, która w trakcie dochodzenia przybrała rozmiary skandalu polityczno-finansowego.

Nożycami przez prasę

HABEMUS DOCUMENTA.

Podczas zeznań jednego ze świadków w procesie prof. Meissnera, obecni na sali akademicy, uczniowie oskarżonego profesora, zachowali się niesfornie demonstrując w ten sposób swą niechęć do zeznającego przeciw ich ulubionemu profesorowi. „ABC“ karci ten żakowski wybryk i snuje w związku z incydentem ogólniejsze myśli:

Bardzo ładnie, kiedy młodzież akademicka bierze czynny udział w życiu politycznem. Świadczy to o jej wyrobieniu społecznem, o zainteresowaniu dla spraw, które kiedyś samodzielnie weźmie na swoje barki.

Nawet temperament nie zawadzi tu czasem. Młodość ma swoje prawa. Starzec inaczej reaguje na bodźce zewnętrzne. Przytępiona wrażliwość zmysłów, nerwów i uczuć pozwala mu niekiedy biernie trwać wobec zjawisk, które w oczach młodzieży zasługują na gwałtowny protest

Ale niech ta wrażliwość nie zaciemnia młodzieży widnokręgu pojęć, niech nie pozbawia jej krytycyzmu niech nie usprawiedliwia gorszących, wybryków!...

Bardzo to słuszne, szkoda jednak, że nie zawsze obserwowane przez samo „ABC“. Bo jakże to było jeszcze niedawno temu z owemi gorszącemi wybrykami, których świadkiem i widownią była ulica? Kto w tem nie widział nic zdrożnego, a nawet dawał gorliwą zachętę?

Habemus documenta.

W AFRYCE JAK NA WSCHODZIE.

Akty zdrady w wojnie abisyńsko włoskiej, sprowadza Magdalena Samozwaniec w „Czasie“ do pospolitego na wschodzie przekupstwa, otwierającego tam, jakoby, wszystkie drzwi. I wróży temu czynnikowi wielką rolę w toczącej się wojnie:

Kupiecki zmysł afrykańskich ludów przyczyni się, mam wrażenie do wygrania przez Italję „Świętej Wojny“. Już jeden Ras sprzedał się najeźdzcom lecąc na obiecankę zajęcia miejsca „uzurpatora z Addis Abeba“, za nim pójdzie drugi Ras i trzeci. Ludność z gór Etjopskich czy Tigreu sprzedaje wrogiej armji barany. Na zdjęciach widzimy abisyńskie kobiety w otoczeniu włoskich żołnierzy, handlujące z czarującym uśmiechem jajami i drobiem.

Panowanie sympatycznego Haile Selassie wisi „na włosku“. Armja Ras Gugsy nie bojąc się gugsańców wysadzi go może wkrótce z królewskiego stolca rycząc nie Heil! ale: Haile Haile handele, handele! i rżnąc własnych czarnych braci dla obiecanego im przez Włochów lepszego bytu na afrykańskiej ziemi.

ad

Delegacja przemysłowców angielskich

przybyła do Polski

WARSZAWA (Pat). W niedzielę o g. 17.30 przybyła do Warszawy misja przemysłowców angielskich, pozostająca pod przewodnictwem p. Ramsdena, dyrektora oddziału handlu zagranicznego w „Federation of Brotish Industries“. Równocześnie przybył p. Lyal, naczelnik wydziału w ministerstwie handlu. W skład delegacji wchodzi kilkanaście osób.

W czasie swego kilkudniowego pobytu w Polsce członkowie misji przemysłu angielskiego odbędą szereg konferencyj z przedstawicielami życia gospodarczego Polski.

W programie prac misji przewidziany jest m. in. możliwość wyjazdu poszczególnych delegatów przemysłu W. Brytanji do Łodzi, Katowic, Poznania i Gdyni, w celu bezpośredniego zetknięcia się z przedstawicielami życia gospodarczego tych ośrodków.

Rocznik tatarski

II.

J. Szynkiewicz daje opis Literatury religijnej Tatarów litewskich i jej pochodzenie, wyliczając księgi święte pisane arabskiemi literami: a więc Koran, Sufra, trzydziesta część Koranu, używana do nauki dzieci, Tedżwid, nauka czytania Koranu, tekst staroturecki z tłumaczeniem na ruski lub polski, Tefsir, teksty Koranu z tłumaczen. polskiem lub ruskiem, dzieła niezmiernie rzadkie, Kitaby, większe i mniejsze, zawierające opowiadania religijne, podania, modlitwy i tłumaczenie obrzędów, Chamił, modlitewnik w arabskim i staro tureckim języku, z tłumaczeniem znaczenia w polskim i ruskim, przytem prócz modlitw, kalendarz i przepisy religijne. Dalwory, to zwój modlitw które się nosi przy sobie i kładzie umarłym do mogiły. Księgi te, przeważnie pochodzą z Turkiestanu z epoki Złotej Hordy i pisane są w języku czaghatajskim z XIV w.

Bojowy jak zwykle artykuł prof. Olgierda Górki, tłumaczy, że Tatarów, mimo że tylko w Litwie zamieszkiwali, należy nazywać „polskiemi“, gdyż oni sami nigdy w żadnej enuncjacji czy dyplomatycznych papierach, „litewskiemi“ się nie mianują, chociaż ich wielbionym władcą był Witold, u którego cieszyli się poważaniem i mieli go za opiekuna nietylko w Litwie ale i w stosunkach chańskich kombinacja na Krymie.

Autor porusza szereg zdarzeń historycznych, m. in. bitwę pod Cecorą, utrzymując słusznie, że w opracowywaniu stosunków naszych z Islamem, nie dość brano pod uwagę historyków tatarskich i tureckich, i tego co oni o Polsce pisali. Zaznacza jak dalece lepszym był los Tatarów w Polsce od losu ich rodaków pod rządami Kalifów, rzuca ogólne spostrzeżenia na temat wewnętrznie polskiego problemu tatarskiego i obrazuje dzieje krymskich Tatarów, których chęci nie podległości zostały przez Rosję zniszczone.

Artykuł Ananjasza Zajączkowskiego, „Elementy tureckie na ziemiach polskich“, traktuje o pochodzistości Tatarów i Karaimów, o wpływach na język polski (nazwy osiedli i sprzętów) tych dwuch wschodnich języków, o zatraceniu mowy ojczystej przez małżeństwa z tubylcami, a co za tem poszło zanik zabytków ełno graficznych i literatury, gdyż kitaby, są wspólną zdobyczą świata muzułmańskiego i nie zawierają niczego odnoszącego się do litewskich Tatarów specjalnie, prócz tłumaczeń na języki miejscowe.

Stanisław Kryczyński zaznajamia nas z niezwykłemi, jak z powieści wziętemi dziejami Beya Baru, Aleksandra Murzy Kryczyńskiego, i z przebiegiem buntu Lipków (Czeremisów) w r. 1672, którzy porzucili służbę Rzeczypospolitej „z desperacji“, gdyż ich pokrzywdzono w zasługach; więc pod opiekę turecką się udali. Kryczyński, jeden z wodzów tej rebelii, obdarzony przez Mohameda IV beyostwem Baru, zginął tamże zamordowany przez własnych Lipków, dobrze zasłużony Polsce rotmistrz, w wojnach ze Szwecją, Moskwą i Kozakami, później buntownik i wróg. Cały ten życiorys zasługuje na opracowanie powieściowe, tak jest ciekawy psychologicznie i barwny zmianami frontów tej formacji wojskowej, okscylującej między Polską a Turcją. Częściowo naszkicował te zdarzenia Sienkiewicz w Panu Wołodyjowskim.

Tadeusz Stanisz, opracował życiorys Antoniego Muchlińskiego, znanego orjentalisty żyjącego od 1808 do 1877 r. rodem z nowogródzkiego, był słuchaczem Uniwersytetu wileńskiego w dobie jego świetności, później Instytutu orjentalistyki w Petersburgu, podróżował po wschodzie i studjował przeszłość Islamu, wykładał w Petersburgu przez lat 9 potem w Warszawie, a w 1858 r. wydał po polsku dykcjonarz słów polskich, zapożyczonych z języków wschodnich. Zmarł w Warszawie, zapomniany mimo że prace jego przedstawiają dużą wartość.

Tadeusz Strynkiewicz Korzon, zajmuje się losem oddziału kawalerji, złożonej wyłącznie z Tatarów, która pod wodzą płk. Grabowskiego w czasie Insurekcji kościuszkowskiej walczyła boha tersko na Białej Rusi i po rozpaczliwej obronie nad rzeczką Oressą, musiała się poddać przeważającym siłom ks. Cycjanowa. Rosjanie nie dotrzymali umowy i wysłali wszystkich oficerów na Syberję wraz z pułkownikiem Stefanem Grabowskim.

Ali Worwonowicz pisze o „Szczątkach językowych Tatarów Litewskich“ podając ciekawe próbki stylu formy odezw imamów i słownik wyrazów pospolicie używanych. W drugim artykule bada treść i formę kitabów, tych ciekawych zabytków piśmiennictwa arabskiego i tureckiego, połączonego z przekładami polskiemi i białoruskiemi, pisanemi alfabetem arabskim, dla ludzi którzy znali to pismo, ale nie mieli już pojęcia o języku.

Bardzo ciekawy, otwierający całe świat wierzeń i legend, jest artykuł Mustafa Aleksandrowicza, opowiadający o cudach sprawianych przez fałdżejów

STRZELCY MASZERUJĄ...

Prace przysp. rolniczego w pododdz. Z. S. Dziahile, pow. postawskiego

O godz. 3-ej rano, dnia 23.X b. r., zebrali się strzelcy, uczestnicy zespołu p. r. w świetlicy, by wyruszyć ze swemi eksponatami na wystawę p. r. w Wołkołacie, odległej o 19 klm. Pomimo niesprzyjającej pogody (padał ulewny deszcz), wyruszyli strzelcy w drogę na trzech furmankach, by zdążyć do Wołkołaty na godz. 7-mą, jak tego wymagał agronom rejonowy.

W lokalu wystawy zajęli stoiska dla swoich eksponatów, udekorowali je skromnie kilimami, umieszczając nad stoiskiem nadpis „Zespół pododziału ZS w Dziahilach". Na wystawę przybyło wszystkich 7-miu uczestników zespołu ze swym przodownikiem ob. Wojciechowiczem Bolesławem.

Komisja wystawy, na czele z agronomem powiatowym, p. inż. M. Żero, przyznała zespołowi naszemu I-sze miejsce, dając nagrodę w postaci opłacenia rocznej prenumeraty „Przysposobienia Rolniczego".

Egzamin, przeprowadzony przez Komisję, wypadł b. dobrze, czego dowodem, że wszyskim strzelcom zespołu przyznano I stopień p. r.

Propaganda Zw. Strzeleckiego w pow. lidzkim

Praca propagandowa Zw. Strzeleckiego w pow. lidzkim stoi na wysokim poziomie i przynosi dla organizacji duże rezultaty, stwarzając warunki, sprzyjające rozrostowi liczbowemu i organizacyjnemu oraz powodując zmianę w ustosunkowaniu się do ZS osób, organizacyj i czynników nieprzychylnych dotychczas, a nawet wrogich. Pracą tą kierował w ub. roku ob. Bożek Jan, komendant pow. ZS przy pomocy ob. Wł. Abramowicza oraz kilku jeszcze osób, które współpracowały raczej dorywczo.

Wszelkie przejawy życia ZS zarówno w Lidzie, jak i na terenie powiatu w postaci kursów, odpraw, inspekcyj, wystąpień zewnętrznych, wykonywanych prac i czynów społecznych zarówno dla środowiska jak i Państwa, znajdują swój wyraz na łamach prasy miejscowej, mianowicie „Kurjera Wileńsko-Nowogródzkiego", w kronice codziennej bez ograniczenia miejsca i dni. W ciągu roku zamieszczono takich korespondencyj 250, a dawały one obraz nietylko codziennej pracy ZS, ale też sprawozdania z 6 odpraw, 2 kursów oraz około 200 inspekcyj.

Władze powiatowe ZS wydały w ciągu roku: Jednodniówkę, w nakładzie 700 egzemplarzy z okazji Tygodnia Propagandowego ZS, trzy numery ściennej gazety Strzeleckiej Powiatu Lidzkiego w nakładzie 1200 egz. każdy numer, rozsyłanej bezpłatnie do wszystkich organizacyj, instytucyj i miejscowości na terenie powiatu, a wreszcie dwie odezwy do społeczeństwa z okazji Tygodnia Propag. ZS, oraz w dniu 5 sierpnia z racji Święta Organizacyjnego.

Ważnym czynnikiem propagandowym jest praca w świetlicach ZS, w których się gromadzi nietylko młodzież strzelecka, ale i starsze społeczeństwo, aby posłuchać ciekawych wykładów lub audycyj radjowych, ponieważ w 11 świetlicach są radjoodbiorniki, w tem 3 własne, w innych zaś użytkowane. Niemniej też jako środek propagandowy działają imprezy, urządzane w oddziałach ZS, gminne święta PW i WF, zawody sportowe i strzeleckie, udział strzelców w uroczystościach państwowych i okolicznościowych, regatach i t. p.

W bieżącym roku władze powiatowe ZS w Lidzie zamierzają pracę propagandową prowadzić jeszcze intensywniej przez stworzenie referatu prasowego i propagandowego i wydanie biuletynu tygodniowego, rozsyłanego do miejscowych władz i organizacyj, współpracujących z ZS, oraz obsadzenie przy oddziałach, gdzie są do tego warunki, stanowisk informatorów prasowych.

Udział reprezentacji Z. S. w uroczystości żałobnej za duszę Marszałka Piłsudskiego

W dniu 2 bm. staraniem Komendy Garnizonu Wileńskiego odbyło się w kościele św. Teresy uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W nabożeństwie, między innemi, wzięła udział liczna delegacja zarządu i komendy Podokręgu Z. S. oraz poczet chorągwiany powiatu grodzkiego. Po mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa Michalkiewicza, delegacja Z. S. przed urną z Sercem Marszałka złożyła hołd i wieniec z szarfą o barwach organizacyjnych.

Inauguracja roku wyszkoleniowego w Oddziale Akademickim Zw. Strzeleckiego

W dniu 31 ub. m. odbyła się inauguracja roku wyszkoleniowego w Oddziale Akademickim Zw. Strzeleckiego w Wilnie, przy ul. Młynowej 2.

Do licznie zebranych strzelców akademików przemówił ob. prezes, dr. Pierzchała, wzywając do wzmożonej i skoordynowanej pracy. Następnie ob. prof. Kwiatkowski wygłosił referat o celach i zadaniach Akad. Oddz. Z. S. Po referacie prezes zarządu Podokręgu ob. płk. dr. Dobaczewski w krótkiem przemówieniu złożył życzenia owocnej pracy i pomyślnego rozwoju Oddziału. Dalszą część programu wypełniło rozdanie nagród i dyplomów za zawody strzel., organizowane przez Oddział Akad. Z. S. w maju r. b. Po krótkiem przemówieniu, w którem podkreślił znaczenie sportu strzeleckiego, ob. kpt. Zarębski, komendant Oddziału, dokonał rozdania nagród i dyplomów.

Po części oficjalnej Inauguracji, odbyła się wspólna herbatka zapoznawcza członków Oddziału i zaproszonych gości podczas której nowy komendant, ob. komp. Blusiewicz, przemówił w pięknych słowach do odchodzącego na inny teren, dotychczasowego komendanta ob. kpt. Zarębskiego.

Następnie w bardzo miłym nastroju rozpoczęła się zabawa taneczna i trwała do rana.



Prof. Spemann, tegoroczny laureat nagrody Nobla w dziale fizjologji i medycyny w swojem laboratorjum we Fryburgu.

Odprawa programowo-metodyczna w powiecie grodzkim Z. S. Wilno

W dniu 28 października b. r. odbyła się w powiecie grodzkim ZS Wilno odprawa programowo-metodyczna, z udziałem prezesów, komendantów i kierowników działu pracy społeczno-obywatelskiej Oddziałów.

Naczelnym punktem programu odprawy były szczegółowe sprawozdania oddziałów, dotyczące stopnia zrealizowania programu pracy, przesłanego przez władzie powiatu oddziałom. Sprawozdania te wykazały, że program ten był realizowany we wszystkich oddziałach w większej lub mniejszej mierze; wyróżniły się zwłaszcza oddziały ZS „Śródmieście" i „Przy Wytwórni Wódek Nr. 6", w których nietylko program został zrealizowany w 90%, ale — o ile chodzi o oddział „Śródmieście" — w dziedzinie wychowania obywatelskiego został rozszerzony i uzupełniony. W innych Oddziałach program był przeważnie realizowany w dostatecznych rozmiarach; wszelkie niedociągnięcia znalazły usprawiedliwienie czy to w braku odpowiednich środków pieniężnych, czy to w niedostatecznej obsadzie kadry instruktorskiej.

Pieśnią organizacyjną zakończono długą, bo czterogodzinną odprawę.

„Junczyk".

W Polsce Odrodzonej

(Od własnego korespondenta)

Ryga, w październiku 1935 r.

„At jaunota Polija", czyli — po polsku — „W Odrodzonej Polsce" — oto tytuł niedużej broszurki, wydanej ostatnio w Rydze w języku łotewskim.

Z książką, to jak z dobrem winem: musi się zlekka wyleżeć na biurku, zanim do jej czytania się przystąpi. Wreszcie jednak przychodzi kolej i na nią.

Rzut oka na całość: pierwszorzędny papier, 45 stron druku, zilustrowanego przeszło 70 ma dobrze wykonanemi, zdjęciami i jedną mapą, okładka z białym orłem i nazwisko autora: **O. Nonacs.**

Zresztą, autor jest skromny. W krótkim wstępie zaznacza jedynie, że książka jego powstała w wyniku zaleceń łotewsko-polskiej Ententy prasowej, apelującej do dziennikarzy obu państw, aby starali się bezpośrednio zetknąć z życiem sąsiedniego, zaprzyjaźnionego narodu.

Ententa prasowa powstała w końcu roku 1933. W roku 1935 autor, wraz z trzema kolegami — dziennikarzami odbywa na zaproszenie ze strony polskiej 8-dniową wycieczkę po Polsce. Po powrocie dużo pisze o swoim pobycie w Rzeczypospolitej w prasie codziennej, poczem — w październiku b. r. wydaje broszurkę, poświęconą wrażeniom, jakie z Polski wyniósł.

Za młodu nauczyciel, później z zainteresowaniem poświęcający się kwestjom gospodarczym — O. Nonacs od roku 1905 zajmuje się dziennikarstwem. Zarówno w kraju, jak i na obczyźnie — w okresie do roku 1919 — wydaje i prowadzi kilka pism. W odrodzonej Łotwie powołany zostaje do Sejmu Ustawodawczego oraz kolejno do pierwszego i drugiego sejmu zwykłego. Pracuje tu przeważnie w sejmowych komisjach do spraw zagranicznych, jako ich sekretarz.

Książkę swą o Polsce rozpoczyna historją. Rozdział ten, liczący 16 stron, napisany jest żywo, bezstronnie i, co najważniejsze, przy uwzględnieniu autentycznego i źródłowego materjału.

Specjalnie mocno są podkreślone momenty, w których Polska ratuje cywilizację zachodnią od zagłady przez dzikich najeźdźców ze Wschodu.

Po raz ostatni — w roku 1920, kiedy to następuje **„cud Wisły i Polacy, prowadzeni przez Marszałka Piłsudskiego, łamią bolszewików, ratując zachodnią cywilizację po raz trzeci".**

Ale od historji do współczesności jeden krok, właściwie jedna strona, bo tuż pod doskonałem zdjęciem maszyn Lot'u w powietrzu — rozpoczyna się nowy rozdział, poświęcony wrażeniom czterogodzinnej drogi autora z Rygi do Warszawy.

„Po godzinie i czterdziestu minutach jesteśmy już nad Wilnem i tak samo lekko, jak podnieśliśmy się z aerodromu w Spilwes (ryskiego) opuszczamy się na słonecznem lotnisku wileńskiem.

Tu nas oczekują mili koledzy wileńscy: prezes miejscowego syndykatu dziennikarzy Marjan Szydłowski i redaktor „Kurjera Wileńskiego" dr. Władysław Mergel".

Ale niedługo goszczą w Wilnie nasi koledzy łotewscy. Już są w stolicy. Już składają swoją **pierwszą** wizytę w Belwederze. W żałobnym, opuszczonym, smutnym pałacu, z którego odszedł Wielki Człowiek i Wódz, znany powszechnie i w armji łotewskiej.

Pod wrażeniem tej pierwszej wizyty w Polsce redaktor Nonacs zapisuje: — **„Zaiste, szczęśliwym jest naród, który ma takich wodzów i który może przechowywać pamięć takiego człowieka, co jak słup ogniowy, prowadzi go poprzez wszystkie doświadczenia losu"..**

Ale oto autor niedużej książeczki o Polsce wyjeżdża z Warszawy, ażeby odbyć swoją **„podróż po ziemi".**

Jest więc w Katowicach, jest w Krakowie. I tu, w „Rzymie polskim", jak nazywa nasz sędziwy gród, jest świadkiem żałoby, wielkim ciężarem opadłej na barki narodu.

Pielgrzymki, które ciągną na Wawel, wzbudzają w jego duszy podziw i poszanowanie.

„My też, dziennikarze łotewscy, swoje zwiedzanie Krakowa rozpoczęliśmy tym samym pochodem... I później:

— Również wpisaliśmy się do książki, odwiedzających kopiec, świadcząc, o swojem poszanowaniu wobec tej wielkiej siły jedności, która naród czyni potężnym"...

Z Krakowa — wyjazd do Wieliczki.

Potem do Zakopanego, w góry i wycieczka Dunajcem.

Dalsze rozdziały traktują o reformie rolnej (autor jest specjalistą w dziedzinie gospodarczej), o sytuacji Polski w okresie kryzysu ekonomicznego, wreszcie o życiu naukowem i duchowem, literaturze, architekturze, malarstwie rzeźbie, muzyce i prasie.

Na zakończenie trochę statystyki, ujętej w zwięzły rozdział p. t. **„Polska w cyfrach".**

Uwagami ogólnemi zamykamy książkę.

Czyta się ona z przyjemnością. Nie nuży. Doskonałe ilustracje dopomagają skutecznie w przetrawieniu nawet materjału suchego, jakim są cyfry. Wiadomości — wszystkie z pierwszego źródła. Cena książki — 1 łat i 20 santymów. Jakieś jeden i pół złotego...

Nie ulega wątpliwości, że broszurka ta o Polsce, pierwsza zresztą, wydana w Łotwie, przyczyni się do zaznajomienia z Rzeczypospolita przeciętnego Łotysza, który — jak dotąd — niezbyt dużo o Polsce wiedział.

Należy przypomnieć, że o Łotwie w Polsce wydano książkę już w roku 1925.

Autorem jej był **Jan Cynarski.** Tytuł: **Łotwa współczesna.** 2 mapy i 18 ilustracyj, ogółem 157 stron druku.

Pewne wiadomości, oczywiście, już są przestarzałe, lecz ze względu na treść jest ona warta polecenia, jakkolwiek znaleźć ją można tylko w antykwarjatach i bibljotekach.

Zresztą, czyżby nie należało pokusić się o nową, uwzględniającą całokształt zagadnień, związanych z życiem Łotwy współczesnej?

M. Miż Miszyn.

Przypisek redakcji. W książce p. Nonacsa brak jest Wilna (poza lotniskiem) i Lwowa. Marszruta wycieczki dziennikarzy łotewskich tych dwóch miast nie uwzględniła. Stąd ta luka w książce p. Nonacsa. Ale skoro książka jego nosi tytuł „W Polsce Odrodzonej", co budzić może u czytelnika łotewskiego wrażenie, że obejmuje **całość** Rzplitej — lukę powyższą trzeba uznać za pożałowania godną. Nie z winy autora Polska zredukowana jest wobec czytelnika łotewskiego do dzielnic zachodnich i centralnych. Wygląda, że reszta nie warta jest nawet ani wspomnienia ani choćby paru fotografij. Sadzimy, że ktoś tu po stronie polskiej grubo zaniedbał.

siufkanów (znachorów) o historji świątka Kontusia, i in. praktykach odprawianych jeszcze dotąd wśród Tatarów litewskich.

W drugiej części, Pamiętnika, Miscellanea, znajdujemy notatki heraldyczne St. Dziadulewicza. Zdan pisze o tatarszczyźnie w woj. lwowskiem, Abdullah Zihni o korespondencji dyplomatycznej pomiędzy Polską a Krymem w XVII w. znajdującej się w Archiwum głównem w Warszawie i w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. S. Kryczyński opracow. życiorysy zasłużonych Muślimów, jako to: Jakóba Azulewicza, płk. Konfederacji barskiej Stefana Bielaka, z rodziny wojskowych zasłużonych Polsce w każdej potrzebie, sam stowarzyszony z Sułkiewiczem i Józefem Piłsudskim, czynny członek PPS kolportował „Robotnika" i oddał wiele usług sprawie wolności. Aleksandra Kryczyńskiego, por. w armji płk. Jasińskiego walczący z braćmi w Insurekcji 1794 r. Brakuje tu życiorysu Aleksandra Sulkiewicza, towarzysza Józefa Piłsudskiego, uczestnika w bojach legjonowych, w których w 1916 zginął (wspomnienie o nim we wstępie). Zajmującą wzmiankę o Tatarach litewskich w armji Fryderyka W. podaje S. K.

Ze wszystkich przygód wojennych Tatarów wynika jasno, że ich dzielność i sprawność bojowa była wysoko ceniona, i sąsiadujące potencje zabiegały stale o pozyskanie ich na swoją stronę. A mimo różnorodnych wpływów i przechodzenia z chrześcijańskich obozów do dawnych, muzułmańskich dziedzin, jądro litewskie tatarszczyzny witoldowej pozostało dziwnie nieuległe i żywotne, mimo małej liczebności (cokolwiek ponad 5 tys.). Najlepszym dowodem tego ruchu umysłowego i chęci odegrania swej roli na świecie są te nawiązane pod opieką i za poparciem Rzeczypospolitej stosunki z dalekim wschodem (Egiptem, Hedżasem, Stambułem) i wydawnictwa, jak owe Roczniki i omawiane w recenzjach na końcu książki liczne dzieła, odnośne do przedmiotu.

Z najnowszych badań historycznych i dostępu do wszystkich archiwalnych zbiorów wyłania się jasno konieczność ujęcia zupełnie od nowa naszych dziejów w przeszłości, gdyż dotąd były albo nadmiernie i niepoważnie apoteozowane, albo traktowane powierzchownie. Dzieje tatarszczyzny są taką, mało zaznaczoną, a ważną w przeszłości Litwy i Polski cząstką historji.

Wspaniałe wysiłki potomków Muślimów brak ten wypełniają znakomicie.

Hel. Romer.

KURJER SPORTOWY

Piłkarstwo na igrzyskach w 1936 r.

Już w roku 1928 wątpliwe było, wskutek różnicy w poglądach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (IOK) i Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (FIFA) na kwestję amatorską, przeprowadzenie turnieu piłkarskiego na Olimpjadzie w Amsterdamie. Tylko dla ratowania tego turnieju osiągnięty został prowizoryczny kompromis; po igrzyskach konflikt zaostrzył się jeszcze bardziej, tak, że o wciągnięciu piłkarstwa do programu igrzysk w Los Angeles nie było już mowy.

Kongres FIFA w 1934 r. w Rzymie zajął w tej sprawie słuszne stanowisko i polecił pozostawić poszczególnym związkom narodow, w przyszłości w tej sprawie wolną rękę. Ta rezolucja nie stanowiła bynajmniej zmiany dotychczasowego stanowiska FIFA w kwestji amatorskiej, była ona natomiast cennem ustępstwem na rzecz wyższych celów Olimpjady.

Przygotowania do olimpijskiego turnieju piłkarskiego posunęły się znakomicie naprzód. Zgłoszenie do turnieju nastąpić musi do 20 czerwca, imienne zgłoszenie zespołów do 18 lipca 1936. W razie zgłoszenia się więcej niż 16 państw, odbędą się eliminacje, ewentualnie w rozmaitych miastach Rzeszy, przed oficjalnem otwarciem turnieju. Dla terminowego zorganizowania gier, podzieli komisja techniczna do 30 czerwca uczestniczące państwa według ich klasy na dwie grupy: jedna z nich, silniejsza, zwolniona będzie z eliminacyj i uprawniona bez gier do udziału w oficjalnym turnieju. Z drugiej grupy wyłonione zostaną już przed 1 sierpnia zespoły, które uzupełnią liczbę pierwszej grupy do 16 drużyn. Oficjalny turniej odbędzie się pomiędzy 3 i 15 sierpnia 1936 r. na berlińskich boiskach i na stadjonie olimpijskim i obliczony jest na uczestnictwo 16 drużyn, które znów według klasy podzielone zostaną na 2 grupy. Następne gry ustali losowanie.

W razie zgłoszenia się mniej niż 16 drużyn, ustali komisja techniczna przed 30 czerwca 1936 r. system rozgrywek. Z taką ewenualnocią nie należy się jednak liczyć. Jeszcze przed kilkoma miesiącami był turniej piłkarski w niektórych związkach piłkarskich zupełnie niepopularny. W ostatnich tygodniach zmieniło się to jednak radykalnie. Przekonano się że wszelkie wątpliwości ustępują wartości i znaczeniu tego turnieju. Zamilkły m. in. zarzuty o nieodpowiednim terminie turnieju, zarzuty nierzeczowe, jeśli zważyć, że turniej w Stokholmie w 1912 r. odbył się między końcem czerwca a początkiem lipca, turniej w Antwerpji 1920 r. pomiędzy końcem sierpnia a początkiem września, nie mówiąc już o tak kich mistrzostwach świata w 1934 r., które odbyły się w Rzymie w końcu maja i początku czerwca i o niedawno zakończonym turnieju o Mitropa — Cup. A jeśli początek sezonu przesunięto w tym roku w Szkocji na 10 sierpnia, a w Anglji na koniec sierpnia, to można spokojnie grać i w Berlinie, gdzie według statystyki meteorologicznej przeciętnie maksymalna temperatura wynosiła w ciągu 10 ostatnich lat w okresie 1—16 sierpnia 23,14 stopni Celsjusza, a przeciętnie minimalna 12,83.

Niektóre kraje żywią jeszcze wątpliwości, czy ich amatorskie reprezentacje będą dostatecznie silne, aby godnie reprezentować swój kraj. Zapomina się, że świat sportowy zbyt dobrze poinformowany jest o klasie piłkarskiej danego państwa z uwzględnieniem profesjonałów aby porażka amatorów przyniosić mogła blamaż. O wiele większe niebezpieczeństwo kryje się w rezygnacji z udziału w turnieju olimpijskim, przez naraże nie się na zarzut niedostatecznej pielęgnacji sportu amatorskiego. Czyż dla idei tej nie należy z radością powitać i popierać udziału piłkarzy w igrzyskach? Turniej olimpijski zwróci uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo powstające z poświęcenia wszystkich wysiłków piłkarstwu zawodowemu i lekceważenia amatorskiego. Sport, który nie jest oparty o amatorstwo i którego kierownictwo zarówno w związkach jak i w najmniejszych klubach nie rekrutuje się z szeregów amatorskich, skazany jest na całkowitą zagładę. Wystarczy spojrzeć na zdrowy rozwój piłkarstwa w Anglji kierowanego wyłącznie przez amatorów, gdzie 5000 profesjonałów ma za sobą miljon czynnych amatorów. Niema motywów do rezygnacji z udziału w piłkarskiej olimpjadzie. Turniej piłkarski w Berlinie będzie większym od wszystkich dotychczasowych. „Król futbol" święcić będzie znów wielkie triumfy.

Pożegnanie płk. Kilińskiego ustępującego z PUWF.



Onegdaj w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się oficjalne pożegnanie ustępującego dyrektora P. U. W. F. płk. dypl. Władysława Kilińskiego przez jego współpracowników. Jak wiadomo, płk. Kiliński pozostawał na stanowisku dyrektora P. U. W. F. przez blisko 7 lat, od 1929 r.

Rumunja—Polska 4:1

Mecz międzypaństwowy Polska—Rumunja zakończył się fatalnie dla sportu piłkarskiego Polski. Jedenastka nasza przegrała 1 : 4.

Rumuni mieli przez cały czas meczu wyraźną przewagę. W drużynie polskiej zawinił w pierwszym rzędzie atak. Napastnicy nie mogli kilka razy strzelić na wet do pustej bramki.

Przewaga nasza zaznaczyła się tylko w ostatnich 15 minutach. Bramkę honorową dla Polski zdobył Pazurek.

Czarni—Podgórze 2:1

Mecz o wejście do Ligi rozegrany we Lwowie między Czarnymi a Podgórzem zakończył się zwycięstwem Czarnych 2:1

Na czele tabeli kroczy Dąb ze Śląska, który na 2 gry ma 4 pkt., wówczas gdy Czarni na 4 gry mają 4 pkt., a Podgórze na 3 gry tylko 2 pkt.

Do Ligi wejdzie więc najprawdopodobniej Dąb.

CIWF. wygrał w Bukareszcie

Lekkoatleci CIWF z Warszawy walczyli w Bukareszcie ze słuchaczami uczelni wychowania fizycznego Rumunji. Zwyciężyli „cifiacy" 71,5 : 47,5 pkt.

Z ciekawych wyników warto zanotować: zwycięstwo Szczerbickiego w skoku wdal 6 mtr 88 cnt, Lokajskiego w oszczepie 65 mtr. 60 cnt, Kluka w skoku o tyczce 3 mtr. 70 cnt. i sztafety 4 x 100 mtr. — 45 sek.

Warszawa—Białystok 11:5

W Białymstoku wobec tysiąca widzów odbył się międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Białystok.

Rudstein (War) pokonał Góreckiego, Śmich (War) zremisował z Piotrowiczem, Maj (Biał) pokonał Forlańskiego (War), Łukaszewicz (War) zremisował z Klocesem (Biał), Bąkowski (War) wygrał przez K. O. z Rozenblumem (Biał), Seweryniak (War) zremisował z Kuśmierem (Biał), a Posmyk pokonał Polikszę (Biał). Mecz sędzował por. Żmudziński.

—[o]—

DOM OLIMPIJSKI W GARMISCH.

Przy okazji niedawnych obrad Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich poświęcony został Dom Olimpijski w Garmisch Partekirchen. Dom ten będzie reprezntacyjnym budynkiem zimowych igrzysk 1936 r. Stoi on między głównemi trybunami stadjonu narciarskiego przy Gudibergu i kończy się panując nad stadjonem, przy drodze dojazdowej od północy.

—[o]—

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY.

Z inicjatywy i staraniem Klubu Sportowego Zw. Strzeleckiego odbyły się wczoraj zawody atletyczne pod nazwą „pierwszy krok zapaśniczy". Kierownikiem zawodów był inż. Leśnicki. Ogółem do zawodów zgłosiło się 24 zawodników. Walczyło 16. Organizacja za wyjątkiem godzinnego opóźnienia — bardzo dobra.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: W KOGUCIEJ Bohatkiewicz Strzelec w 13 min 9 sek. poożył na łopatki Michałowskiego Ognisko KPW, W PIÓRKOWEJ Zajączkowski Strzelec w 9 min. 50 sek. wygrał z Ambrożewiczem Ognisko KPW. Ambrożewicz był lepszym technicznie, ale przerzucając przeciwnika sam położył się przypadkowo na łopatki, W LEKKIEJ Kuницki Ogn. wygrał w 7 min. 57 sek. z Ławrynowiczem Ogn. W wadze PÓŁŚREDNIEJ Jasiulis Strzelec w 1 min. 40 sek. położył Szczygłę Ogn. Jasiulis był najlepszym zawodnikiem turnieju

Sędziował Szyłański.

W przyszłości warto częściej organizować zawody atletyczne.

REKORDZISTA ŚWIATA W DZIESIĘCIOBOJU.

Tytuł mistrza olimpijskiego w Los Angeles 1932 r. w dziesięcioboju lekkoatletycznym, zdobył Amerykanin Bausch, który wkrótce potem przeszedł na zawodowca.

Bausch był jedynym groźnym rywalem niemieckiego dziesięcioboisty, Sieverta, który jest właścicielem rekordu świata w tej wszechstronnej konkurencji. Rekord Sieverta nie był dotąd przez nikogo zagrożony i wydawało się, że szanse Sieverta na rok olimpijski 1936 są niewątpliwe.

Ostatnio jednak wypłynął w Los Angeles rewelacyjnej klasy murzyn kalifornijski Willis Ward, którego wyniki wywołały w Niemczech, ojczyźnie Sieverta, duże zaniepokojenie.

W ub. sezonie Ward uzyskał nast. wyniki: 110 m. płotki, 14,5 sek., wdal — 766 ctm., wzwyż — 192 ctm., 100 m. — 10,7 sek.

Najsłabszą stroną Warda są rzuty. Od paru tygodni zawodnik ten prowadzi specjalny trenig przedolimpijski.

NOWE REKORDY ŚWIATA W KOLARSTWIE.

Na nowozbudowanym drewnianym torze kolarskim w Medjolanie w hall krytej startował znany szosowy kolarz włoski, Olmo, który ustanowił szereg nast. rekordów świata bez prowadzenia:

4 klm. — 5:20 sek., dotychczasowy rekord — 5:20,2 sek.;

15 klm — 19.56 s., dotychczasowy rekord — Bindy 20:30,8 sek.;

20 klm. — 26:22,2 s., dotychczasowy rekord Richard 26:26,2 s.;

30 klm. — 39:51,2 s., dotychcz. rekord — Richard 39:58,8 s.;

40 klm. — 53:21 s., dotychcz. rekord — Richard 53:29,2 s.

1 godzina — 01 m., 45 klm. 90 m., dotychczasowy rekord godziny był w posiadaniu Richarda i wynosił 44 klm. 777 mtr.

WYPRAWA POLSKIEGO HARCERZA

Znany harcerz polski Władysław Wagner, który, jak wiadomo, przepłynął przed dwoma laty Atlantyk n ażaglowej łodzi „Zjawa I", wyjechał w grudniu ub. r. na nową wyprawę doookoła świata na yachcie żaglowym „Zjawa II". Dotychczas Wagner przebył już przestrzeń z kanału Panamskiego na Fidżi. W najbliższych tygodniach dzielny harcerz polski ma przybyć do Sydney w Australji. Skauci australijscy przygotowują specjalne przyjęcie dla naszego podróżnika m. in. Wagner ma otrzymać dwie wspaniałe skóry kanguru, jako upominek dla polskich harcerzy. Na skórach wypisane zostały pozdrowienia dla Polaków od harcerzy australijskich. Ogółem podróż Władysława Wagnetra ma potrwać 18 miesięcy.

24 ŁOTYSZÓW W GARMISCH.

Łotwa wysyła na IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie 13 hokeistów, 3 zawoników do jazdy szybkiej na łodzie, 1 do jazdy sztucznej na lodzie, 5 narciarzy (w tem 1 panią) i 2 kierowników. Łotwa uczestniczyła dotąd w 1928 i 1928 r. na igrzyskach zimowych w Chamonix i St. Moritz.



Polski samolot komunikacyjny „Douglas" na Międzynarod. Meetingu Lotniczym w Bukareszcie

Święto Wileńskiej Federacji P.Z.O.O.

Złożenie hołdu sercu Marszałka. Poświęcenie świetlicy i gospody

W dniu 3 bm. do Wilna przybył komendant główny Federacji PZOO p. generał Mieczysław Dąbkowski wraz z p. płk. Zagórską — prezeską zarządu głównego Zw. Legjonistek i przewodniczącą sekcji kulturalno — społecznej Federacji, p. por. Janotową — zastępczynią p. Zagórskiej na obu jej stanowiskach, inspektorem płk. Skokowskim, szefem sztabu głównego Federacji płk. Stankiem, redaktorem „Narodu i Wojska“ mjr. Dunin Wąsowiczem oraz szefem biuro Federacji kpt. Łozą.

Przybyłych gości powitali na dworcu prezydjum zarządu wojewódzkiego Federacji z prezesem gen. Osikowskim na czele oraz prezesi 17 związków sfederowanych. Na dworcu stawił się poczet sztandarowy Federacji oraz kompanja reprezentacyjna Zw. Rezerwistów z orkiestrą Federacji.

Z dworca wszyscy udali się do Ostrej Bramy, gdzie tymczasem ustawiły się poczty sztandarowe 17 związków sfederowanych. Po przybyciu gości z Warszawy został złożony hołd Federacji wileńskiej Sercu Marszałka Piłsudskiego oraz wieniec o barwach federacyjnych. Następnie gen. Dąbkowski przyjął defiladę Federacji przed „Salą Miejską“.

O godz. 9 zarząd wojewódzki wydał śniadanie dla przyjezdnych, a o godz. 10 gen. Dąbkowski przeprowadził odprawę w Zw. Oficerów Rezerwy.

O godz. 11 w obecności przyjezdnych z Warszawy, przedstawicieli związków sfederowanych oraz zaproszonych gości z p. o. wojewody Marjanem Jankowskim i gen. Skwarczyńskim na czele — ksiądz kapelan Tołpa poświęcił gospodę i świetlicę, a generałowie Dąbkowski i Osikowski oraz płk. Zagórska w krótkich i serdecznych przemówieniach podkreślili znaczenie pierwszej (poza Warszawą) federacyjnej gospody, zorganizowanej w Wilnie.

Między godz. 12 a 13 odbyło się ostre strzelanie w Zw. Rezerwistów z racji przyjazdu komendanta głównego gen. Dąbkowskiego.

O godz. 15.30 w sali posiedzeń Federacji odbył się obiad, wydany przez prezesa gen. Osikowskiego dla gości z Warszawy i prezesów sfederowanych związków. Podczas obiadu przemawiali generałowie Dąbkowski i Osikowski. Wysłano depesze hołdownicze do generalnego Inspektora gen. Rydz Śmigłego, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz prezesa zarządu głównego Federacji gen. min. Góreckiego.

Po obiedzie odbyła się pod przewodnictwem gen. Dąbkowskiego odprawa prezesów 17 zarządów okręgowych związków sfederowanych, na której gen. przedstawił nowomianowanego komendanta wojewódzkiego Federacji mjr. Szeligowskiego. Pozatem przedstawiciele zarządu głównego Federacji przeprowadzili inspekcję prac wileńskiej Federacji.

Po kolacji wszyscy udali się na dworzec, by odprowadzić odjeżdżających po ciągiem wieczornym gości z Warszawy.

Jak już donosiliśmy, zapowiedziany przyjazd gen. min. Góreckiego został w ostatniej chwili odwołany ze względu na obowiązki, które zatrzymały ministra w Warszawie. Zastępował go na uroczystości wileńskiej Federacji gen. Dąbkowski.

Na posiedzeniu prezydjum zarządu wojewódzkiego Federacji wybrano dwuch delegatów na zjazd Federacji w Warszawie w dn. 17 listopada rb. Delegatami tymi są prezes zarządu wojewódzkiego gen. Osikowski oraz wiceprezes mjr. Kozłowski.

W dzień Zaduszny wileńskie związki sfederowane i prezydjum zarządu wojewódzkiego z gen. Osikowskim na czele udały się na cmentarz Rossa, gdzie złożyły hołd obrońcom ojczyzny.

Poświęcenie lokalu Konserwatorjum Muzycznego im. M. Karłowicza

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu Konserwatorjum Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza.

Uroczystość zapoczątkowało nabożeństwo w kościele św. Jana.

Po nabożeństwie probosz kościoła św. Jana ks. Makarewicz dokonał poświęcenia lokalu przy ul. Wielkiej 8. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz i społeczeństwa m. in. i delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Śledziński.

Pierwszy przemówił dyrektor Konserwatorjum dyr. Szpinalski witając zebranych. Skolei przemawiali prezes Rady Zrzeszeń Artystycznych dyr. Hulewicz i J. M. rektor USB prof. Staniewicz, życząc kulturalnej placówce pomyślnego rozwoju.

—oOo—

Wystawa obrazów z wojny światowej



W Berlinie owarto wystawę obrazów, ilustrujących wojnę światową. Na zdjęciu — obraz monachijskiego malarza Schwarmstadta, przedstawiający fragment walk nad Somme'ą.

Walka o tanie piwo

W związku z utworzeniem syndykatu browarów wileńskich, który podniósł ceny na piwo gorszych gatunków, właściciele drobnych piwiarń i sodowiarń postanowili, na specjalnie odbytem zebraniu, przeciwstawić się poczynaniom syndykatu i domagać się przywrócenia poprzednich cen, gdyż zwyżka, jak twierdzą, wywołała ogromny spadek konsumcji.

Gdyby syndykat nie obniżył cen, właściciele piwiarń postanowili zbojkotować browary wileńskie, względnie całkowicie zaprzestać sprzedaży piwa tańszych gatunków.

Zagadkowa tranzakcja

Palto za trzy złote

W dniu 31.X między godz. 21 a 22, podczas zabawy w szkole rzemiosł budowlanych (Kopanica 5), niezoani sprawcy włamali się do kantorków instruktorskich, skąd usiłowali wynieść różne narzędzia wart. zł. 800. Wskutek niewyjaśnionej przyczyny złodzieje narzędzi nie zabrali, a tylko skradli z szufladki 3 zł. w gotówce, pozostawiając na miejscu swoje jedno palto. Straty, spowodowane uszkodzeniami w czasie włamania, wynoszą 50 zł.

Wypadek samochodowy rzeźbiarza Tregera

Rozbicie dorożki i potłuczenie dorożkarza

Od niedawna pojawił się na ulicach Wilna luksusowy samochód zagraniczny, oznaczony bajecznym, jak na nasze stosunki automobilowe, numerem 1,959,243.

Już z samego numeru rejestracyjnego łatwo się domyśleć, że auto to nie pochodzi z Polski. Istotnie okazało się ono własnością wychodźca wileńskiego, obecnie rzeźbiarza amerykańskiego Nisena Tregera, który przybył przed kilku tygodniami w odwiedziny do Wilna — do swych krewnych i znajomych.

Nisen Treger zatrzymał się w hotelu „St. Georges“. Prowadzi w Wilnie wesoły tryb życia.

Wczoraj o godz. 5-ej nad ranem, kiedy p. Treger wracał swoim samochodem, zderzył się o przy zbiegu ulic Styczniowej i Mickiewicza z dorożką Władysława Giedllsa, zam. przy ul. Ofiarnej.

Dorożka została rozbita. Dorożkarz, padając na bruk, doznał silnego potłuczenia ciała.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

Przeciwko rzeźbiarzowi Nisenowi Tregerowi spisano protokół. (e)

Teatr „Lutnia“

Madame Dubarry

Operetka Millöckera i Mackebena

Niejednokrotnie zaznaczałem na tem miejscu staranność, z jaką Teatr muzyczny „Lutnia“ wystawiał cały szereg operetek dawniejszych i nowszych. Pomimo trudnych warunków materjalnych, towarzyszących pracy tego teatru od kilku lat, poziom aranżowanych tam widowisk budzi rzetelne uznanie zarówno dla ich strony zewnętrznej, jak i dla sceniczno - muzycznego odtwarzania większości wystawionych operetek.

Tym razem muszę stwierdzić, iż kierownictwo tego teatru nietylko nie zraża się napotykanemi trudnościami, ale kroczy wytrwale po linji coraz to większego doskonalenia inscenizacyjnego, by publiczności dostarczyć wielostronnych wrażeń.

Ostatnia premjera teatru „Lutnia“ musiała nastręczyć powyższe uwagi, bo istotnie „Madame Dubarry“ wystawiono — jak na nasze możliwości — w sposób godny gorących pochwał.

Tekst operetki, oparty na tle historycznem, i w ramach stylowych epoki Ludwika XV zamknięty, nb. — tekst nie banalny w całości, a w epizodach nawet o dość mocnem napięciu dramatycznem, — tekst ten wyzyskano umiejętnie, przedewszystkiem dając mu oprawę muzyczną Millöckera, uwspółcześnioną przez Mackebena bardzo umiejętnie, zyskując tem muzykę żywą, związaną bezpośrednio z akcją w sposób naturalny i swobodny, i nasycającą tę akcję bardzo równomiernie od początku do końca. Większość motywów ma plastyczną rytmikę dominującego nastroju operetkowego, w momentach zaś dramatycznych muzyka „Madame Dubarry“ ma mocne akcenty ekspresyjne.

Możnaby zarzucić librettu „Madame Dubarry“ zbytnią — jak na tekst operetkowy — ilość elementów — w stylu „camoeda seria“. (Nadawałby się ten tekst do tak często obecnie produkowanych t. zw. komedji muzycznych, w których nieraz mizerną muzyką, jakoby „współczesną“, pokrywa się niesłychanie bzdurne libretta).

Dobrzeby też było, aby w tych scenach „M-me Dubarry“ wybitniejszem ożywieniem tempa akcji uzyskać większą jednolitość obrazu całości, bądź co bądź o dominującym nastroju satyryczno - farsowym.

Pozatem zastrzeżeniem, o ostatniej premjerze należy dać opinję jaknajlepszą.

Inscenizacyjna i reżyserska praca p. Wyrwicz - Wichrowskiego osiągnęła w wyniku widowisko niesłychanie barwne w kolorze, wdzięczne w stylu, urozmaicone wprowadzeniem liczn. elementów na wrażliwość wzroku i suchu obliczonych. Dekoracje p. Makojnika, przy zastosowaniu umiejętnych efektów świetlnych, przyczyniały się znakomicie do pomysłowej inscenizacji. Scena obrotowa, umożliwiająca szybką zmianę kilkunastu obrazów, pozwoliła też uniknąć zbytniego przedłużenia się widowiska.

W tak wyjątkowych — jak na wileńskie możliwości — ramach rozegrywała się historja romansu Ludwika XV z hrabiną Dubarry. Znalazła ona w naszych artystach doskonałych wykonawców tak pod względem gry aktorskiej i utrzymania właściwego stylu, jak i pod względem muzycznym.

Tytułowa postać miała w p. Gistedt wnikliwą interpretatorkę, z wybitnym talentem przeprowadzającą przemianę zalotnej modystki w uroczą, świadomą swej siły damę i panią serca królewskiego.

Śpiewna partja roli p. Gistedt (poza zbyt jaskrawo brzmiącą górą skali) miała odpowiednią do wyczutej gry ekspresję. Godnym partnerem świetnej artystki był p. Tatrzański. Dał on znowu jeden ze swoich pysznych typów, na który harmonijnie składa się trafne ujęcie postaci, zarówno w grze aktorskiej, jak i w jej charakterystyce zewnętrznej. Styl gry kilku scen króla z hrabiną był bardzo dobrej marki. Również dobrą grą i muzykalnym śpiewem odznaczyła się p. Bestani, pełna wdzięku, ale i chimeryczna Małgosia. (Nie można pominąć milczeniem ślicznych toalet stylowych pp. Gistedt i Bestani). P. Wyrwicz-Wichrowski, tak szczęśliwie wywiązujący się z trudnej roli inscenizatora i reżysera tej operetki, przekonującemi uwydatnił śmieszne szczególiki roli markiza de Brissac. W bardzo dobrym stylu komedjowym zagrała księżnę Luxemburg p. Molska, jak również p. Szczawiński (hr. Dubarry) — artyści z dobrą grą łączą umiejętność noszenia kostjumu. P. Zayenda z przejęciem śpiewał i dobrze grał René Lavallery. PP. Lubowska i Malinowska dosadnie podkreśliły sylwetki megerowatych przełożonych swych młodziutkich elewek. Poważnych dyplomatów otwarzali pp. Block, Kubiński i Brusikiewicz; frywolnego staruszka - arystokratę — p. Detkowski.

Zespół baletowy z pp. Martówną i Cieślskim na czele, miał wdzięczne pole do popisu w gawocie i scenie „Żywa fontanna“, bardzo wydatnie podnosząc efekty optyczne operetki, na które w tak dużym stopniu i z tak dobrym wynikiem skierowana została pomysłowość inscenizatora.

Efekty te nie zdołały jednak odsunąć na drugi plan ani zajmującej akcji operetki, ani osłabić wrażenia muzyki, która zarówno w partjach solowych, jak i w partji chóralnej i orkiestrowej oddana była pod czujnem i utalentowanem kierownictwem p. Kochanowskiego z wybitną sumiennością (wyróżniało się pełne, zwarte brzmienie orkiestry).

Tak pieczołowite przygotowanie wszystkich składowych czynników operetki uczyniło z „Madame Dubarry“ prawdziwie efektowne widowisko, zdolne zająć i widza i słuchacza, oraz zapewniające ostatniej premjerze długotrwały żywot sceniczny, podobnie jak to spotkało nielicze tylko operetki najlepszej marki.

A. Wyleżyński.

KRONIKA

Poniedz. 4 Listopad

Dziś: Karola Borom. B. W.

Jutro: Zacharjasza i Elżbiety

Wschód słońca—godz. 6 m. 28

Zachód słońca—godz. 3 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 3.X. 1935 r.

Ciśnienie 81
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa —1
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: lekki wzrost, po poł. lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 4.XI 1935 roku:

Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku w dalszym ciągu dość pogodnie.

Nocą przymrozki, silniejsze na wschodzie. Dniem temperatura od 5 do 10 C.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południowschodu i wschodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) sukc. Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej). Pozatem dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu „Georges'a“:** Gen. Zwierzchowski Franciszek z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Protokóły za potajemny handel w święta.** W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 7 protokółów za uprawianie potajemnego handlu.

RÓŻNE

— **Zwiększenie się bezrobocia.** Ub. tydzień przyniósł dalszą zwyżkę bezrobocia. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 37 osób.

Obecnie Wilno liczy już ponad 5000 bezrobotnych.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, o godz. 8-ej w., ujrzymy po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance, nadwyraz wesołą i wielce interesującą komedję W. M. Kirszona **„Cudowny stop“** w świetnem wykonaniu całego zespołu, z J. Znijewską, E. Wieczorkowską i K. Dejunowiczem na czele. Pozatem udział biorą statyści i chór pod kier. S. Czosnowskiego. Ceny propagandowe.

— **Koncert Marian Anderson w Teatrze na Pohulance.** W środę dn. 6.XI (o godz. 8,30 wiecz.) odbędzie w Teatrze na Pohulance jedyny koncert wszechświatowej sławy śpiewaczki Marian Anderson. Przy fortepianie: Kosti Vehanen. Bilety do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia“. Ceny specjalne. Zniżki, kupony i passe-partout — nieważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt. Widowisko propagandowe „Królowa i Prezydent“.** Dziś o g. 8,15 w. widowisko z cyklu propagandowych wypełni świetna operetka Straussa „Królowa i Prezydent“, posiadająca wiele humoru i satyry. W rolach głównych E. Gistedt i E. Zeyenda w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— **„Madame Dubarry“.** Jutro grana będzie w dalszym ciągu słynna operetka Millöckera „Madame Dubarry“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **„Księżniczka Czardasza“.** Korzystając z pobytu znakomitej artystki Elny Gistedt — Kierownictwo Teatru Muzycznego „Lutnia“ wznawia ogólnie lubianą operetkę Kalmana „Księżniczkę Czardasza“, w której E. Gistedt tworzy niezapomnianą kreację.

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20; Dziennik poranny; 7,50: Program dzienny; 8,00: Audycja dla szkół; 11,57. Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik por. 12,15: Koncert muzyki salonowej; 15,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 15,30: Muzyka popularna (płyty); 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Z operetek Offenbacha (płyty; 16,00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Koncert: 16,45. Chinski serwis — skecz; 17,00: W drodze do własnego domu — felj. 17,15: Minuta poezji; 17,20: Pieśni; 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18,00: Recital skrzypcowy; 18,30: Program; 18,40: Różne czasy — różne kraje, koncert dla młodzieży; 19,00: Litewski odczyt ekonomiczny; 19,10: Film wileński, najciekawsze pozycje omówi Józef Maśliński; 19,20: Pogadanka o Białym Krzyżu; 19,25. Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja żołnierska; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia Polski współczesnej; 21,00. Piosenki w wyk. chóru Dana; 21,30: Współczesny Kraków literacki; 22,00: Koncert symf. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, dnia 5 listopada 1935 roku.

6,30. Pieśń; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; 7,50: Program; 8.00: Audycja dla szkół; 11,57. Czas; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych); 12.30: „Proszę sobie nie przeszkadzać“; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna (płyty); 1525: Życie kulturalne; 15,30: Utwory Mendelssohna (płyty); 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert; 16,45: Cała Polska śpiewa: 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15 Koncert Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 17,50: Encyklopedja mówiona; 18,00: Koncert solistów: 18,30: Program na środę; 18,40: Hiszpańskie i włoskie piosenki (płyty); 19,00: Słuchowisko „Wielka stawka“; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Pogadanka muzyczna; 20,10: Koncert symfoniczny; ok. 20,50. Dziennik wieczorny; 22,30: Miry i baśnie Śląska Opolskiego — felj. 22,45: W sprawie regjonalizmu; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna (płyty).

TEATR „REWJA“.

— Dziś premjera programu p. t. Świat się śmieje“, na który składają się między innemi „Zielona kotka“, „Strzelnica“, balet „Szatańska kusicielka“ i wiele innych. Początek o godz. 6,30 i 9,00.

Dziś po raz pierwszy na scenie „Rewji“ ukaże się primadonna opery katowickiej Janina Kulikowska, komik Wacław Jankowski, oraz piosenkarz Leon Warski.

Kina i Filmy

„CZŁOWIEK WILK“. (Kino Casino).

Wytwórnia amerykańska Universal jest specjalistką „od niesamowitości“. Po dwóch serjach „Frankensteina“ pokazuje nam jeszcze jeden film niesamowity „Człowiek—Wilk“. W celu skombinowania straszniejszej historji scenarzysta odkrył nową, straszną chorobę, trapiącą ludzkość, o imponującej, łacińskiej nazwie. Ma ona polegać na tem, że człowiek nią dotknięty przeobraża się podczas pełni księżyca w... wilka i zabija swych bliźnich.

Młody, uczony botanik, szukający tajemniczego jakiegoś kwiatu w Tybecie zostaje pokąsany przez Człowieka—Wilka i przez to zarażony tą straszną chorobą. Po powrocie od kraju zaczyna się ta choroba rozwijać. Powstaje cały splot „strasznych“ sytuacyj, które się kończą przez śmierć monstrum.

Jak widzimy, fantazja scenarzystów Uniwersalu jest nader wybujała. Historja opowiadana nam przez film „Człowiek—Wilk“ posiada dość dużo podobieństwa do pięknego obrazu, nakręconego według opowiadania Stevensona: „Dr. Jekyll i mr. Hyd“. Cały szereg scen jest żywcem stamtąd zapożyczonych. Niestety, jakościowo „Człowiek—Wilk“ jest słaby. Mało pomysłowa i pełna dłużyzn jest reżyserja Walkiera, dekoracje noszą charakter teatralny, zwłaszcza hollywoodzki Tybet. Wielkim atutem filmu jest nowy aktor charakterystyczny, „rywal Borysa Karloffa“ jak zapewnia reklama — Henry Hull. Widzieliśmy już tego artystę w filmie, nakręconym według powieści Dickensa „Wielkie wydarzenie“ gdzie grał rolę zbiega — galernika. I w tym filmie pokazuje nam Hull ciekawie pomyślaną maskę. Reszta wykonawców — poprawna. Jako nadprogram film krótkometrażowy „Symfonja lasu“, mało ciekawie ujęty PAT, oraz wyjątkowo miła groteska rysunkowa Uniwersalu.

—oOo—

Brylant uczciwości

Uczciwość jest brylantem wśród cnót ludzkich, lecz szlachetny kilkukaratowy kamień, stwarza perspektywę nagłego... wzbogacenia się.

Chaim Kop, obywatel z Wołkowyska, zamchwilowo w Wilnie w hotelu „Polonja“ przy ul. Wielkiej, znalazł się onegdaj w obliczu takiego dylematu:

Jaki z tych brylantów zachować — brylant uczciwości, czy też ten drugi, który połyskiwał uwodzicielsko na cementowej posadzce kąpielowego pokoju w hotelu „Polonja“.

Chaim Kop podniósł brylant. Był znawcą. Odrazu ocenił jego wartość.

I choć kusiło go zachować ten skarb dla siebie, postanowił zwrócić i być uczciwym...

Z odnalezienia zguby bardzo się ucieszył właściciel brylantu p. O., który niedawno przyjechał z Francji i zatrzymał się w „Polonji“. (e)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. **Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.** Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.